Nr. 45. Nowy Targ, dnia 14 listopada 1915 r. Rok III.

1915

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

O ziemię naszą.

Niedawno pisała gazeta nasza, żeby ludzie pieniądze oszczędzali, bo przyjdzie czas, kiedy pieniądze się przydadzą. Gazety wielkie donoszą obecnie, że tam, gdzie Moskale najechali naszą ziemię, poniszczyli i popalili szczególnie folwarki i dwory. Dziedzice tych dworów nie mają obecnie ani bydła, ani narzędzi rolniczych, ani zboża, żeby swoje grunta uprawić. Sami zaś tułają się, jak komornicy, po oszczędzonych gdzieniegdzie chatach wieśniaczych. Dziedzice, w tem położeniu się znajdując, muszą swoje grunta albo sprzedać, albo też wydzierżawić. I dzisiaj donoszą już o tem ze wschodniej i środkowej Galicyi, że można tanio dwór kupić lub wziąć w dzierżawę. Skorzystają z tego w pierwszym rzędzie ci, co mają gotowe pieniądze. A któż dziś ma duże leżące pieniądze, jak nie żydzi.

W ich też ręce przechodzą dziś dwory i folwarki. Oni będą kolatorami naszych kościołów, oni zostaną panami dziedzicami.

Lud z dziedzicami w wielu miejscach prowadził walkę, czy to o serwituty leśne, czy o pastwiska, czy o polowanie, ale gdy na miejscu pana zasiadł chłop, który dwór kupił lub wydzierżawił, to o własność i prawa także z nim się procesowali ci, co mieli pretensye do serwitutów. A chłop z chłopem czy się to nie procesują o pastwiska, miedze, przejazdy lub inne gazdowskie rzeczy? Bo życie to już takie, że każdy chce jak najwięcej, i jak widzi, że może coś dostać, to swojego nie daruje. Dziś panowie z dworów znikają, a na ich miejsce nie powinni chłopi nikogo dopuścić, tylko swoich. Trzeba o tej sprawie pomyśleć, i tak zrobić, jak robili nasi ojcowie. Zebrać kilku gazdów i dwór na spółkę kupić, a wiecie, że ci, co są dziś czy to pod Bochnią czy pod Sączem lub Samborem, czy też koło Preszowa — kupna nie żałują. Zostali grubymi gazdami-dziedzicami. ziemię w polskich zatrzymali rękach, na wsiach po ich wyjściu inni ich grunt kupili, gazdowstwa się nie drobnią, a siła ludu przez to się powiększa i nabiera większego znaczenia. O tem, co piszę, pomyślcie, rozważcie, a potem do roboty. Wiadomości zaś o tem, gdzie będzie dwór do kupna, będą może ogłaszane, bo i panowie dziedzice, jak widzą, że i chłopi gotówkę mają, będą woleli im sprzedać, jak komu innemu i będą to ogłaszali.

Wojna światowa.

W polityce państw neutralnych zaszła zmiana gabinetu w Grecyi. Rząd, który obecnie objął władzę zgodził się na swobodne lądowanie wojsk angielskich i francuskich w portach greckich.

O wielkiem zaufaniu, jakie posiada monarchia austryacka do żołnierza polskiego świadczą świeżo wydane przepisy o ochotnikach z Królestwa do armii regularnej Naczelny Komitet Narodowy przez werbunek ludzi do legionów w Królestwie ułatwił i utorował drogę zarządowi ziem Królestwa do werbowania do wojska austryackiego. Werbunek do legionów najnowszem rozporządzeniem o werbunku został prawnie z jednej strony uregulowany. Przypuszczać należy, że tem samem i kwestya praw wojennych dla żołnierzy z Królestwa zostanie z Rosyą uregulowaną. Albowiem przykład oficera Kaszubskiego, obecnie pochowanego z należną czcią żołnierską, świadczy, że żołnierze z Królestwa walczący po stronie austryackiej nie mieli jeszcze z przeciwnej strony przyznanych praw kombatantów.

Wielce pocieszającym pod tym względem rozwoju kultury narodowej jest zorganizowanie Uniwersytetu polskiego w Warszawie. Ślady rządów rusyfikacyjnych powoli znikają w Królestwie.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Front na całym wschodzie, począwszy od zatoki rygskiej na północy aż do granic Rumunii nigdzie nie uległ zmianie w ostatnim czasie dzięki czujności i waleczności naszej armii i wojsk sprzymierzonych. Po wielu ciężkich klęskach koło Simikowiec i Bieniawy, w których Rosyanie oprócz tysięcy poległych utracili w jeńcach 6 tysięcy żołnierzy i około 50 oficerów, cofnęli się od Srypy w swoje poprzednie stanowiska, nie tylko w tem miejscu lecz także na wszystkich innych odcinkach, w których wzdłuż Strypy wysunęli się naprzód. Również po wielu bezskutecznych wypadach po obu stronach linii kolejowej Kijów - Kowel, wycofali się ponownie na silnie umocnione przyczółki mostowe przed Czartoryskiem i Rafałówką.

Rosyjska armia Strypy po klęsce pod Siemikowcami przesunęła punkt ciężkości swych wysiłków w inny odcinek. Na południe od Burkanowa, po obu stronach drogi Strusów - Buczacz ruszyły silne rosyjskie kolumny ku przejściu przez Strypę koło wsi Wiszni i w ponawianych ciągle atakach starały się stanąć na prawym brzegu Strypy. Dopiero po siódmym bezskutecznym ataku zaniechały dalszych uderzeń.

Tego samego losu doznały wszelkie usiłowania Rosyan na północnym skrzydle frontu wołyńskiego, zmierzającego do odzyskania utraconych stanowisk na zachód od Czartoryska, Rafałówki i Cminowa.

Również w centrum galicyjsko - wołyńskiego frontu wszczynają Rosyanie ożywioną działalność. Części armii Brusiłowa uderzyły na przejścia przez Ikwę koło Młynowa, na północny - zachód od Dubna, zostały jednak przez austro - węgierskie wojska odparte.

Na Morzu Bałtyckiem dnia 7 listopada po południu mały krążownik „Undine“ podczas jazdy patrolowej na południe od wybrzeża szwedzkiego zatopiony został dwoma strzałami torpedowemi łodzi podwodnej angielskiej. Prawie cała załoga uratowana.

Wojna Austro-Węgier, Niemiec i Bułgaryi z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

W ostatnich dniach odnieśli sprzymierzeni i Bułgarzy kilka sukcesów ogromnego znaczenia. Bułgarzy zdobyli Nisz, sprzymierzeni zaś Kraljevo. Zdobycie Niszu, ważnej twierdzy serbskiej i drugiej stolicy państwa, ma doniosłe znaczenie.

Twierdza Nisz, leżąca niedaleko ujścia rzeki Niszawy do Morawy, otoczona jest od północy, południa i wschodu górami, dochodzącemi do 1000 metrów wysokości. Znaczenie jego jest dlatego tak wielkie, ponieważ jest on przyczółkiem mostowym, osłaniającym linię kolejową Nisz—Sofia, która jest główną linią pomunikacyjną między Serbią a Bułgaryą. Jeśli wojska bułgarskie, które wkroczyły do Niszu, połączą się z wojskami niemieckiemi, znajdującemi się w Paracinie, wtedy wielka linia kolejowa Belgrad—Nisz—Sofia—Konstantynopol będzie otwartą dla komunikacyi między mocarstwami centralnemi a wschodem.

Nisz, który w czasach pokojowych miał 35.000 mieszkańców, stał sie podczas wojny stolicą państwa a liczba mieszkańców podniosła się do 100.000. Nad całem miastem, prześlicznie położonem dominuje wielka katedra z pięcioma kopułami. Z innych budowli najznaczniejszą jest konak turecki, który był obecnie rezydencyą króla serbskiego. Nisz dzieli się na miasto tureckie i miasto serbskie.

Wojska niemieckie generała Gallwitza zdobyły ważny węzłowy punkt w dolinie Golijskiej Morawy, Kraljevo, skąd prowadzi wzdłuż Ibaru serpentynowa droga do Nowegobazaru.

Kraljevo zostało zdobyte po zaciętych walkach ulicznych przez wojska brandenburskie, przytem — jak doniosły komunikaty — zdobyto 130 dział serb-

skich. Armia generała Gallwitza zbliża się już do ważnego punktu węzłowego Krusevce, od którego oddaloną jest już tylko o kilkanaście kilometrów.

Na zachodniej granicy czarnogórskiej w okolicy Trebinje wydarto Czarnogórcom wiele pozycyi górskich. Teren tamtejszy i warunki atmosferyczne ogromnie utrudniają operacye wojenne. Są to bowiem skaliste, prawie że niedostępne góry, ułatwiające ogromnie obronę. Pogoda również nie przyczynia się do ułatwienia marszu. Bezustanne ulewne deszcze i ostre wiatry panują już od dłuższego czasu.

O walkach w Macedonii pod Strumicą i Walandowem podają ciekawe szczegóły.

Wojska francuskie, osłaniające odcinek kolejowy Gewgheli—Strumica, zostały zaatakowane 21 października przez Bułgarów. Odparci, ponowili Bułgarzy atak następnego dnia. Walczono na odcinku szerokości 12 kilometrów, wkońcu Francuzi podjęli ofenzywę i posunęli się aż na teren bułgarski w pobliże miasta Strumica, które znajduje się w obrębie działań armat francuskich. Dla oryentacyi należy wyjaśnić, iż stacya kolejowa Strumica znajduje się na terenie serbskim, podczas gdy miasto Strumica, oddalone od Stacyi 20 kilometrów, leży na terenie bułgarskim.

Jak donosi korespondent „Gazetta di Popolo“, wojska bułgarskie, posuwające się pod Veles i Prilepem, zostały przez Serbów jakoby pobite pod Isvor, pochód Bułgarów ku południu został wstrzymany przez wojska francuskie, wspierające prawe skrzydło armii serbskiej. Wszystkie wojska, walczące w południowej Macedonii, znajdują się pod dowództwem francuskiego generała Sassurne. Angielska kawalerya przybyła już do Ghida. O wyniku ofenzywy bułgarskiej, podjętej w kierunku Prizrentu i Monastyru, niema dotychczas żadnych wiadomości. Bułgarsko-albańskie bandy, operujące między Krcevo i Tetovo, zostały zniesione przez wojska serbskie.

Na terenie włoskim po długich walkach panuje względny spokój. Walki toczą się na wyżynie Doberdo, nad Soczą, w Tyrolu o górę Coldilana i koło Rivy. Ataki włoskie zostały wszędzie odparte. W przyszłym numerze poda gazeta nasza szczegółowy opis walk nad Soczą, nadesłany jej przez żołnierzy 20-go pułku.

Wojna Niemiec
z Francyą, Anglią i Belgią.

Na Zachodzie ustały również gwałtowne ataki Francuzów i Anglików.

Przy obsadzaniu lejka miny na północny wschód od Celles przyszło do zaciętych walk zblizka.

Na Hilsenfirst wydarto Francuzom wysuniętą naprzód część rowu.

Na morzu okręty niemieckie zatopiły parę statków handlowych angielskich.

Konrad Sadowski.

PRZED ROKIEM.

Zakopane, 24 października.

(Ciąg dalszy.)

Jakież są dalsze losy strzelców zakopiańskich? Nie wiele o nich wiemy.

W Poroninie i w Nowym Targu przyłączyły się do naszych strzelców dwa małe oddziałki Drużyn podhalańskich. Dojechano razem do Zatora, s tamtąd zaś już uzbrojony oddział wyruszył piechotą do Krzeszowic na punkt mobilizacyjny. Ze zgromadzonych w Krzeszowicach przeszło 2.000 ludzi sformowano kadry wojskowe (cztery bataliony) i ruszył oddział piechotą pod komendą Trojanowskiego ku granicy rosyjskiej, którą przekroczył pod Racławicami. Przeszedłszy Miechów i Jędrzejów oddział zakopiański poszedł jako lewe skrzydło. pod komendą Norwida, w kierunku Małogoszczy w celu oskrzydlenia moskali. Do bitwy jednak nie doszło, lecz skończyło się na małem starciu z patrolem kozackim o północy we wsi Miechowie. Do Kielc przybył oddział 15 sierpnia, stamtąd zaś wyruszył w stronę Radomia za cofającymi się moskalami. Chrzest ogniowy otrzymał nasz oddział w Grotnikach Wielkich podczas bitwy pod Korczynem.

W Kielcach nastąpiła reorganizacya oddziałów strzeleckich: Adwentowicz, Hirszel, Loria, Zaruski Wyczałkowski wstąpili do konnicy, Bednarski, Elsenberg, Hellman, Lesiecki i Zdyb do lotnych oddziałów wywiadowczych, Kaufmann pozostał w mieście jako instruktor.

W plutonie pozostali górale, z szarż Winczewski i br. Lityński i ci utworzyli grupę zakopiańską. Byli oni w Zdunach, pod Łowiczem i podczas pierwszej ofenzywy Hindenburga dotarli do Grojca a następnie brali udział w osłonie odwrotu wojsk niemieckich.

*

II.

W chwili wybuchu wojny była w Zakopanem drużyna skautowa lwowska, której komendantem był Andrzej Matkowski. Izba skautowa mieściła się w internacie Szkoły Przemysłu drzewnego, a ćwiczenia odbywały się przeważnie na boisku „Sokoła“.

Po wyjeździe strzelców Wyczałkowskiego zawiązała się drużyna t. zw. starszych skautów pod komendą architekta lwowskiego Józefa Jankowskiego, męża znanej taterniczki i literatki Władysławy Panek-Jankowskiej. Prócz ćwiczeń praktycznych miewał dla tej drużyny wykłady teoretyczne Władysław Jagniątkowski, były kapitan wojsk francuskich i autor znanych powieści egzotycznych.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Z frontu Dardanelskiego donosi komunikat turecki co następuje. Na froncie Anaforty artylerya nasza ostrzeliwała nieprzyjacielski torpedowiec i parowiec transportowy nieprzyjacielski, które osiadły na mieliżnie koło Kamikli Liman. Okręty te zostały trafione kilkakrotnie Parowiec transportowy oddalił się okryty chmurami dymu.

Dnia 6 listopada uszkodzony naszym ogniem artyleryi samolot nieprzyjacielski w padł do morza koło Kueczueck Kemilli. Nasza artylerya uszkodziła następnie jeszcze bardziej ów samolot. Resztki samolotu nieprzyjaciel wyciągnął na brzeg w pobliżu namiotów szpitalnych.

W tym odcinku trzy krążowniki pancerne i jedna łódź torpedowa nieprzyjacielska jak zwykle bez skutku brały udział w walkach artyleryjskich.

Na Ariburnu wzajemny ogień a na lewem skrzydle nadzwyczajnie silna walka bombami.

W Sed - Il - Bar w centrum usiłował nieprzyjaciel urządzić atak na nasze stanowiska przy pomocy granatów ręcznych. Atak nie udał się, a ogien nasz zupełnie przepędził nieprzyjaciół.

W tym odcinku trwają dalej zwykłe walki ogniowe Nieprzyjaciel w przeciągu 24 godzin rzucił na nasze stanowiska 1300 granatów nie osiągnąwszy przez to żadnego rezultatu.

Z innych frontów nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Dobry początek.

Wszyscy wiedzą i uznają, że wódka, wino, rum, piwo, wogóle alkohol źle działają na zdrowie i moralność człowieka. Jest to prawda, z którą się nikt dziś nie sprzecza. Pomimo tej wiedzy, łaskawie się toleruje i usprawiedliwia takie występki jak upicie się. Niestety, jużeśmy tak przywykli do widoku pijanych ludzi! Uśmiech politowania na to i nic więcej — żadnej reakcyi. Tymczasem ta obojętność opinii — to zbrodnia, spełniana najohydniej na sobie samych. Czy nie żal 500 milionów koron, które naród polski rocznie przepijał i tych 2.000 zagród włościańskich, które wskutek pijaństwa przechodziły w obce ręce? To są straty materyalne, a strata człowieka?

Uświadomić sobie należy, że pijak zatraca najwyższe dostojeństwo i godność człowieka — bo odpowiedzialność za swe czyny, że jest trucicielem nie tylko samego siebie, ale jako ojciec rodziny zatruwa całe pokolenia. Znamy wszyscy fatalne skutki alkoholizmu na dzieciach; matołkowate, niedołężne dzieci całe swe życie znoszą straszny ciężar winy swych ojców. Nie liczyć u pijaka na uczucia — własną rodzinę wpędzi w nędzę; nie liczyć na honor — każde przyrzeczenie złamie po paru kieliszkach: nie szukać zmysłu społecznego, nie ma go ten, kto marnuje swe siły i zdrowie w niecnej rozrywce. Największe zdolności, najcudniejsze nadzieje wódka obróc w ni-

---

W połowie sierpnia nadszedł rozkaz mobilizacyjny od Związku Sokolego we Lwowie; członkowie drużyny starszych skautów poddali się oględzinom lekarskim, a część uznanych za zdolnych postanowiła natychmiast wyruszyć na punkt zborny Drużyn Sokolich. Istotnie w dniu 15 sierpnia po południu 17 starszych skautów w pełnym rynsztunku pod komendą Andrzeja Małkowskiego ruszyło na dworzec kolejowy. Odprowadzali ich skauci i nowy oddział strzelców, który się w międzyczasie sformował pod komendą Henryka Minkiewicza, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności.

Najstarszym ze starszych skautów był Andrzej Bachleda Tadziak, człowiek 55 letni, znany i szanowany gazda i ogrodnik zakopiański. Następny pod względem wieku, znany pisarz ludowy, Kasper Wojnar, wyruszył osobno do Krakowa, jak również i komendant tej grupy Jankowski wyjechał we dwa dni później i wstąpił do II szwadronu ułanów. W gronie tym byli: Tadeusz Korniłłowicz, znany taternik (jeden z założycieli Sekcyi Ochrony Tatr), Władystaw Skoczylas artysta malarz i profesor Szkoły Zawodowej, dr. Józef Diehl, redaktor czasopisma „Zakopane“, Stanisław Warcholik, krakowski korespondent „Słowa Polskiego“ i inni.

Po dwudniowej podróży przybyli nasi skauci do Krakowa przed północą i przenocowawszy w „Sokole“ dowiedzieli się tam, że są Legionistami, gdyż właśnie dnia poprzedniego zapadła pamiętna uchwała stronnictw polskich w zaborze austryackim, tworząca Legiony i N. K. N. Grupa starszych skautów, została wcielona do I drużyny krakowskiej, a mianowicie czterej z nich: Bachleda, Diehl, Skoczylas i Warcholik do II plutonu, a inni do IV plutonu tej drużyny, której przewodził Roja, dzisiejszy komendant IV pułku. Część tej grupy po ostatecznem sformułowaniu Legionów wcielono do pułku II, w szczególności został w tym pułku Bachleda, który dostał się do niewoli rosyjskiej po bitwie pod Mołotkowem. Warcholik prowadzi obecnie kancelaryę pułku IV. Tadeusz Korniłłowicz przeszedł do szwadronu ułanów Beliny w pierwszej brygadzie: był dwa razy rannym, na szczęście lekko, pod Łowczówkiem i nad Nidą. Dr. Diehl i Skoczylas zostali przeniesieni do Zakopanego do kompanii Minkiewicza, poczem pierwszy został wskutek choroby superarbitrowany, drugi zaś odwołany przez Dyrekcyę Szkoły Zawodowej, a następnie wzięty do austryackiego pospolitego ruszenia. Kasper Wojnar został mianowany instruktorem artyleryi Legionów, odznaczył się chlubnie w bitwie pod Kirlibabą już jako komendant bateryi III, za co otrzymał stopień porucznika.

* *

(Dokończenie nastąpi.)

wecz. Zaczyna się ten nałóg lekko — rozrywką, a wciąga w przepaść znikczemnienia.

Dziś, gdy słyszymy i czytamy o tych milionach naszych rodaków, wypędzanych ze swych odwiecznych siedzib przez Moskali, o tych dzieciach, wymierających tysiącami na obczyźnie, gdy słuchamy żołnierzy, wracających z pola bitwy i opowiadających że kraj nasz pomału zamienia się w pustynię, jakaż myśl, jakież pragnienie wydziera nam się z duszy? Nie dać się! Musimy się obronić zatraceniu!

Gdzież wróci się więc nasza nadzieja? W kim nasza przyszłość? Oto w dzieciach! Musimy je tak wychować, takim zaopatrzyć hartem ducha i woli, zrobić z nich tak mocarnych ludzi, by podołali temu ogromowi pracy, jaka ich czeka po wojnie. Musimy im dać zdrowie duchowe i cielesne, musimy je nauczyć, że honor człowieka na tem polega, by pracę podjąć i wszystkie zadania życia godnie spełnić, że wrogiem największym my sami sobie, nasza słabość i niedołężność woli.

Nauczmy dzieci tych cnót, których nam tak bardzo brakuje: słowności, trzeźwości i rozumnej oszczędności. Jak do tej pracy się zabrać, niech posłuży przykład, że praca i dobra wola nawet jednostki wiele może! Od 3 lat istnieje w Zakopanem „Związek Anioła Stróża“. Zapisują się do niego dzieci od 6—14 lat. Przystępują na 2-miesięczną próbę, po wyraźnem zezwoleniu rodziców chodzą na miesięczne zebrania, a gdy na podstawie obrazów, powiastek dla nich odpowiednich, zrozumieją, że pić nie należy, składają uroczyste przyrzeczenie: „Z miłości ku Panu Bogu, dla zdrowia mego, dla szczęścia rodziny i narodu mojego, przyrzekam uroczyście, że do 14 roku mego życia, żadnych trunków używać nie będę“. Dostają wtedy odznakę i duży obraz Anioła Stróża, który ma wisieć nad łóżeczkiem i przypominać w rannej i wieczornej modlitwie to przyrzeczenie

Jakiż jest porządek tych dziecinnych, miesięcznych zebrań? Otóż naprzód ks. katecheta serdecznie do nich przepowie, przypomni wysoką godność i obowiązki Związkowców, potem jedna z pań (należą tak panie z poza sfer nauczycielskich, jak też nauczyciele i nauczycielki tutejszej szkoły) na podstawie wyraźnego dużego obrazka pouczy o zgubnych wpływach alkoholu czy-to na serce, wątrobę i inne organy ciała, czy też przedstawi obraz, w jaką nędzę wtrąca człowieka upijanie się, lub wykaże korzyści i większą sprawność fizyczną tych ludzi, którzy wcale nie piją, n. p. śmiałych podróżników, odkrywających kraje podbiegunowe; uczonych, dających światu nowe wynalazki i t. p. Następnie inna z pań opowie ciekawą powiastkę, a wreszcie zaśpiewają pieśń patryotyczną lub hymn abstynencki:

Góralczyk jestem sobie,
„I orłom samym brat,
Nie będę przecież tobie
Ojczyzno, jako kat!
Nie będę gubił w trunkach sił,
Lecz jak stworzenie Boskie żył,
Dla ciebie Polsko miła,
Dla Ciebie Boże mój!“

Nie na tem koniec. Następuje swoboda, porozumiewanie się wspólne. Przy jednym stoliku kupują dzieci swoje pisemko po 4 h. „Nasz przewodnik“, przy innym zapisują się nowi członkowie i członkinie, a jeszcze przy innym kupują marki. Istnieje bowiem przy Związku — Kasa Oszczędności. Dzieci kupują marki po 10 h, nalepiają do książeczki i przechowują u siebie. Gdy nalepią do 2 K, zwracają skarbnikowi, który umieszcza 2 K na książkę miejscowej kasy oszczędności. Złożyły sobie dotąd 334 K, a wycofały zaledwie 124 K. Tak uczą się dzieci, że nie każdy grosz, otrzymany w domu należy marnować na kupowanie słodyczy, można trochę odłożyć, a jaka radość w tym maleńkim świecie rozporządzać większą sumą dobrowolnie! Co jakiś czas są i inne przyjemności, wycieczki, przedstawienia. Dwukrotnie grano abstynencką sztuczkę: „Grzyb truciciel“. Na Gwiazdkę otrzymują ciepłe ubrania, łakocie. Należą dzieci z Zakopanego, Kościelisk, Olczy w pokaźnej liczbie: **419.** Jakie wyniki, to wykazuje ankieta, przeprowadzona w maju 1913 r.? W II kl. szkoły męskiej na 65 dzieci 50 używało trunków, zaś w kl. III, w której dzieci do związku należą na 96 piło tylko 5 i to tylko te, które się do Związku nie zapisały.

Wyrosną z tych dzieci trzeźwi gospodarze i gospodynie, rozumiejący, że wódka, to wróg.

Przewodniczącym jest katecheta, ks. Józef Orzeł, a inicyatorką i duszą Związku pani Klara Jelska, (Gubałówka, willa „Odrodzenie“), która wszystkim, interesującym się Związkiem, prześle: Regulamin, pisemko, odznaki, da informacye i wypożyczy potrzebne obrazy, jest kilka seryi różnego rodzaju.

Kończę serdecznem życzeniem, aby Czytelnicy wzięli sprawę do serca i wychowali młodzież naszą tak, by na Podhalu nowe pokolenie nie znało nigdy smaku wódki.

St. Chm.

Rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“! Jednajcie nowych prenumeratorów!

Nadesłane.

KRONIKA.

Na K. B. K. złożylii u Skarbnika: Harklowa 1035 K, Waksmuno 50 K, Ludzimierz 100 K. N. Targ 40 K. W Delegacyi K. B. K. Szaflary 310 K.

Na ratunek narodu na głodnych w Warszawie złożyli w Redakcyi. Parafia Szaflary 310 kor. Ze Soli (ad Żywiec) uzbierane po domach przez p. Klimowską i p. Messnerównę 113.30 hl p. Zuzia Klimowska 1 k. P. Klimowski Stanisław, który całą tę kwotę ze Soli przysłał pisze: Lud chętnie i hojnie dawał, tylko kwesta po górach uciążliwa, gdyż domy są porozrzucane P. Klimowski rodem z Podhala i wielki nasz przyjaciel znany jest już Czytelnikom naszym z jego zbiórek na Legiony, na ratunek narodu i na dzieci po legionistach.

Na głodne dzieci w Warszawie. J. Wieczorkowski ze Szczawnicy 20 k. Aniela Twardowska z Murzasichle 6.40 k.

Na rannych legionistów w N. Targu: J. Wieczorkowski w Szczawnicy 26 k.

Żołnierze polscy głodnym braciom. Płyną zewsząd składki na głodnych w Warszawie, na znak miłości i troski serdecznej o los polskiej stolicy. Najbardziej wzruszają ofiary żołnierzy pamiętających w obliczu śmierci. Niedawno pułk trzeci Legionów zebrał na ten cel pó trzecia tysiąca koron, przysłali też kilkaset kor. żołnierze 13 pułku „Krakowskich dzieci" Wojskowi przydzieleni do Komendy etapowej w Nowym Targu złożyli w Zaduszki na wniosek kaprala Józefa Drewka 101 kor. w tem 20 kor. od komendanta kapitana Römera) na głodnych w Warszawie i przesłali kwotę tę Administracyi, Głosu Narodu" w Krakowie.

Koncert na Warszawę. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne imienia Szopena urządza na rzecz głodnych Warszawy we czwartek 18 listopada b. r. o godz. 8-ej wieczór wokalno-dramatyczny. Na program złożą się produkcye chóru mięszanego i męskiego, śpiewy solowe i wesoła jednoaktówka Fredry p. t. „Teraz". Tak szlachetny cel ściągnie niewątpliwie całą ludność miasta i okolicy.

Samozwańczy inspektor szkolny. Dnia 7 listopada b. r. rozeszła się po mieście Nowym Targu senzacyjna pogłoska o aresztowaniu pewnego pana, który odgrywał rolę krajowego inspektora szkolnego. Jak się okazało, dokonał on już wizytacyi całego szeregu szkół w powiecie, głównie zaś w okolicy Krościenka. Okazywał przytem znajomość szkolnictwa i stosunków miejscowych, a nadto pewność siebie. Jednym nauczycielom udzielał nagany, głównie za słabą frekwencyę, innych chwalił i obiecywał lepsze posady, wszędzie przyjmowany gościnnie i z należnymi takiemu dygnitarzowi honorami.

Tu jednak starostwo położyło kres jego urzędowaniu, gdyż poleciło go ująć i osadzić w aresztach.

Przy rewizyi osobistej znaleziono przy nim dość znaczną gotówkę, zaszytą w bieliznę — przeznaczoną widocznie na opędzenie kosztów swych podróży. Do obecnej chwili tożsamość samozwańczego inspektora nie została stwierdzoną.

Z tego zdarzenia okazuje się, że niektórym osobnikom, mimo ciężkich czasów, jakie przeżywamy, nie brak fantazyi, oraz, że i łatwowiernych jest niemało, którzy się dają brać na kawał.

Odznaczenia Czerwonego Krzyża nadane przez Arcyksięcia Salvatora, jako generalnego Inspektora Czerwonego Krzyża otrzymali w Nowym Targu: Podpułkownik Byrnas z Ludzimierza złoty krzyż na wstędze medalu waleczności. Helena Szczerbianka nauczycielka w N. Targu złoty medal na wstędze medalu waleczności. Izabella Liberakowa dyrektorka szkoły żeńskiej w N. T. srebny medal. Marya Mroszczakowa z N. T. srebny medal. Siostry, Wacława, Teresa i Scholastyka bronzowe medale. Zaszczytne odznaki wręczył wyż wymienionym delegat Czerwonego Krzyża Dr. Ziembicki.

Jarmarki obecny jak i poprzedni to przymusowa przechadzka naszych gospodyń gdzieś tam pod Niwę, Waksmund i Ostrowsko, gdyż w dalszym ciągu tam się zaknpuje masło, jaja itp. Ruch był na obecnym jarmarku bardzo ożywiony. Wieśniacy zwieźli dużo ziemniaków, kapusty a ceny tych artykułów były nawet dosyć mierne. Natomiast nabiał i jaja drożeją w dalszym ciągu i coraz trudniej ich otrzymać, bo handlarze wszystko wykupują po wsiach i skrzętnie umykają z powiatu. W każdej wsi mają oni odpowiednią składownie jeżeli nie na oba, to przynajmniej na jeden z tych artykułów, proceder ten uchodzi im bezkarnie, czujne oko władz nie może go wyśledzić.

Na obecnym jarmarku należy zanotować postęp, gdyż daleko więcej gospodyń ośmieliło się przyjść z nabiałem na rynek a to skutkiem tego, że na tymże jarmarku usunięto z przed ich oczu stracha, taryfę maksymalną. Taryfa ta mówiąc nawiasem na targu u nas zupełnie jest zbyteczną, a natomiast przydał aby się na nie sumiennych szczególnie tych wielkich handlarzy, którzy umieją podbijać ceny wszystkich artykułów w niebywały sposób jak obecnie mydło, słoninę i wiele innych, ale czekajmy cierpliwie może i tego sie doczekamy.

W sobotę dnia 6 listopada b. r. w sali magistratu w Nowym Targu odbyło się posiedzenie osób kooptowanych przez Sekretaryat Centralnego Komitetu Opieki Moralnej nad wychodźcami z Galicyi we Wiedniu. Zebrani zorganizowali się w Komitet Bursy choceńskiej i wybrali zarząd, w skład którego weszli: p. prof. Kamiński Adolf jako prezes, ks. K. Prażmowski, jako sekretarz, ks. dr. Michał Wietecha, jako skarbnik. Członkowie Komitetu p. poseł dr. Jan Bednarski, p.

dyrektor dr. K. Krotoski, p. burmistrz Rajski, p. prof. Engelbert-Kermel, prefekt Bursy studentów choceńskich, zaś p. prof. Kamińska podjęła się nadzoru kuchni.

Posiedzenie zagaił prezes p. prof. Kaminski, streszczając krótko warunki nowo powstałej Bursy, w której pomieszczono 21 studentów (wysłanych do naszego miasta z baraków choceńskich). W ożywionej dyskusyi omówiono sprawy pomieszczenia i utrzymania wychowanków, przyczem z uznaniem podnieść należy, że instytucya ta już w początkach znalazła życzliwych opiekunów w naszem mieście. Komitet z wdzięcznością przyjął do wiadomości, że c. k. Starostwo w Nowym Targu ofiarowało dla Bursy pół wagona ziemniaków, JWP. Kazim. Stanisław Drohojowski z Czorsztyna oświadczył się również z hojnym darem w ziemniakach i kapuście, gmina ofiarowała 300 K, p. dyr. dr. Krotoski 50 K, a p. burmistrz Rajski przyszedł ze znaną hojnością w sprawach publicznych — obok słomy i drzewa przyrzekł w miarę środków starać się, aby młodzieży szukającej w naszem mieście schronienia nawet w tak ciężkich obecnych czasach nie brakło potrzebnego do pracy zdrowego odżywienia.

Wkońcu Komitet uchwalił wyrazić podziękowanie Wielm. Panu Radcy Stan. Lindnerowi, który głównie przed zorganizowaniem Komitetu zajmował się Bursą wraz ze swą żoną, z wielkiem poświęceniem troszcząc się o najmniejsze szczegóły.

Ufać należy, że Bursa dla młodzieży z baraków choceńskich, będzie nadal pomyślnie rozwijała się i ludność Podhala, gdy tego zajdzie potrzeba i tej instytucyi użyczy staropolskiego poparcia, tak, aby młodzież biednych uchodźców otoczona ciepłą opieką stolicy Podhala, zapomniała o czarnych dniach spędzonych na obcej ziemi.

„Krowoderskie zuchy" były odegrane w N. Targu we wtorek przy zapełnionej sali przez aktorów z Zakopanego. Gra i werwa wzbudzały częste śmiechy i oklaski.

Pożyczka wojenna. W Powiatowej Kasie Oszczędności w N. Targu zgłosiło 132 osób i instytucyi pożyczkę w kwocie 220 tysięcy kor. Prócz tego składano przez urzędy pocztowe i inne kasy w powiecie, tak, że śmiało można przyjąć. że powiat złożył pół miliona koron na III pożyczkę wojenną.

Spalony kościół w Ostrowsku, został wystawiony w r. 1766. Do tego kościoła parafialnego należy kościół filialny w Białce, — gdzie mieszka proboszcz ostrowski, a w ostrowsku mieszka expozyt białczański Kościół był pod wezwanien św. Michała Kolatorem kościoła jest hr. Zamoyski Władysław.

Wielka zguba. Ze Starego Bystrego donoszą, że dnia 29 października gospodarzom Józefowi Kordaczce i Janowi Łukanusowi zginęło 24 owiec, z czego 5 było czarnych. Gdyby ktoś o owcach tych wiedział, niech da znać właścicielom a otrzyma sowitą nagrodę.

Zaduszki w Limanowej. Piszą nam z Limanowej: W miasteczku naszem dzień Wszystkich Świętych obchodzono uroczyście.

Żałobna procesya stanęła najpierw przy mogiłach legionistów, nad któremi paliła się pochodnia, a na trójnogu jaśniała korona i złote słowa: „Za wiarę i wolność!" Po krótkiem, lecz rzewnem przemówieniu ks. Łazarskiego, załkał zebrany tłum i tysiące łez zrosiło cmentarzysko...

Następnie udała się procesya przed pomnik austryacki, poczem ruszono na górę Jabłoniec, na miejsce, gdzie wrzała najsroższa walka.

Tu znajduje się świeży cmentarz i mogiły.

Otoczono wysoki krzyż i groby bohaterów, a żałobna pieśń łkała echami po zniszczonych pociskami brzozowych laskach i płynęła pod niebo.

Dzwony kościelne na cele wojenne. Urzędowa „Wiener Zeitung" donosi, że dzwony kościelne będą użyte na cele wojenne, wyjąwszy dzwonów, które są niezbedne do obrzędów lub które mają wartość pamiątkową. Robotą około zdejmowania i wysyłki dzwonów ma się zająć sam zarząd wojskowy. Wszystkie urzędy parafialne otrzymały odpowiedni formularz do wypełnienia. Jak zacytowane pismo zaznacza, stało się to dlatego, ponieważ wynik akcyi około daremnego zebrania zbędnych dzwonów kościelnych był niedostateczny. Zarząd wojskowy będzie płacił za zebrane dzwony. Inna gazeta wiedeńska, „Reichpost" donosi że odpowiednie zarządzenia wydał kardynał kt. Piffl. Idzie tu na razie tylko o sama Austryę. Na Wegrzech jednak, za zgodą kardynała arcybiskupa Csernocha, zdejmowane będą dzwony we wszystkich dyecezyach. Arcybiskup ks. Csernoch wyraził jeszcze z początku wojny gotowość oddania dzwonów ewentualnie na użytek wojenny i teraz rząd zniej skorzystał. Przedewszystkiem zabrane będą dzwony w większych miastach. Prawdopodobnie jednak w każdym kościele zostanie przynajmniej jeden dzwon.

Bilans Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu

z dniem 31. grudnia 1914 r.

Stan czynny	Koron	hal.	Stan bierny	Koron	hal.
Kasa	4675	44	Wkładki oszczędności . . .	2875045	23
Pożyczki hipoteczne . . .	1893297	14	Reeskont weksli	104971	—
Weksle w portfelu	953373	80	Lombard papierów wartościowych .	161000	—
Weksle w procesie	174771	10	Bank krajowy	20273	51
Zaliczki na zastaw papierów wartośc.	81645	—	Wierzyciele z rachunku różnych .	24385	91
Rachunek czekowy w Poczt. K. Oszcz.	156	98	Rachunek bieżący fund. rezerw. .	20632	42
Dłużnicy z rachunku różnych . .	8058	66	Odsetki pobrane na rok 1915 . .	2746	16
Koszta prawne.	3067	42	Właściciele dep. i efekt. przyj. w zast.	164182	08
Rachunek żyrowy w Bku austr.-węg.	3552	54	Odsetki zaległe od reeskontu i lombardu papierów wartościowych .	5743	66
Zaliczki na płace	1070	—	Pozostałość zysku z r. 1913 . .	34389	08
Ruchomości	3000	—	Fundusz rezerwowy	141015	21
Depozyta w papierach K. 43714·05			Zysk za rok 1914	15812	46
Efekta przyjęte w zastaw „ 120468·03	164182	08			
Odsetki zaległe	135403	10			
Druki	425	50			
Lokacye w bankach	2502	75			
Pokrycie funduszu rezerwowego .	141015	21			
	3570196	72		3570196	72

Dyrekcya
Powiatowej Kasy Oszczędności
w Nowym Targu.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.